

PRZESŁANIE OJCA ŚWIĘTEGO

Były to niezapomniane, historyczne chwile. Przez tydzień mogliśmy być razem z Papieżem Polakiem, słuchać jego słów, jego ewangelii pracy, miłości i sprawiedliwości. Mogliśmy też dać wyraz naszym myślom i uczuciom.

Zgodnie z wolą Ojca Świętego i apeliacji Związku nie było w tych dniach burzliwych demonstracji. Ale sama nasza obecność na spotkaniach z Papieżem, setki flag i transparentów jednoznacznie ukazywały przekona-
nia i dążenia społeczeństwa. "Cum tacet clamant" /"milczący wołają"/ - głosił jeden z transparentów w Częstochowie. W tych dniach byliśmy w tym wołaniu naprawdę zjednoczeni.

Przesłanie, jakie przekazał Jan Paweł II w swoich wystąpieniach, było skierowane do wszystkich, do całego społeczeństwa i do władz. Ojciec Święty przypominał naukę Kościoła o prawach człowieka i narodu. Przypominał nam także, że na to, aby dobro zwyciężyło nad złem, aby walka o należne prawa przyniosła sukces, musi się ona opierać na właściwych podstawach moralnych.

Słowa Papieża słuchały miliony uczestniczące w spotkaniach z nim, miliony przy telewizorach i radiobudzikach w Polsce i na świecie. Słuchali ich także ci, którzy są podporą totalitarnego systemu, słuchali wojskowi i milicjanci. Obserwując ich mogliśmy zauważyć, że wielu z nich głęboko te słowa przeżywało. Wiedzieli oni także milionowe tłumy okazujące wierność swoim ideałom i "Solidarności". Trudno im będzie teraz powiedzieć, że "Solidarność" to garstka ekstremistów bez społecznego poparcia.

Pielgrzymka papieska będzie miała z pewnością wpływ na przyszłość naszego kraju. Dodała nam ona siłę, wzmocniła nadzieję, zjednoczyła wokół ideałów wolności i sprawiedliwości, wskazała drogę moralnej odnowy. Przypomniła przez Ojca Świętego słowa zwycięzcy spod Wiednia, Jana III Sobieskiego, "Venimus, vidimus, Deus victi" /"przybyliśmy, zobaczyliśmy, Bóg zwyciężył"/ - słowa odnieść z pewnością także do Jana Pawła II i jego pielgrzymki do Ojczyzny.

Długo jeszcze będziemy studiować wystąpienia Ojca Świętego w Polsce. Każdy z nas powinien je ponownie przesiłuchać lub przeczytać. Umożliwiła nam to zapewne niezależne wydawnictwa. /Oficjalne wydawnictwa katolickie mogą mieć kłopoty - już słychać, że cenzura nie zezwala na druk w "Tygodniku Powszechnym" niektórych fragmentów wystąpień Papieża./ W "Informatorze" możemy zamieścić jedynie kilka krótkich wyjątków z homilii i przemówień Ojca Świętego. Wybraliśmy te, które najbardziej wprost mówią o sprawach, o które walczy nasz Związek.

WARSZAWA

".../ Jak człowiek czuje, że powinien odnieść moralne zwycięstwo, jeśli jego życie ma posiadać właściwy sens - podobnie i naród, który jest wspólnotą ludzi. .../

.../ z tego miasta - stolicy Narodu i Państwa, które z nakładem największych ofiar walczyło za dobrą sprawę w czasie ostatniej wojny światowej - pragnę przypomnieć wszystkim, że prawo Polski do suwerennego bytu, a także do prawidłowego rozwoju w zakresie kulturalnym i społeczno-ekonomicznym, apeluje do sumienia wielu ludzi i wielu społeczeństw na świecie. Polaka wypełniła do ostatka, owszem: z nawiązką; zobowiązania sprzymierzeńcze, jakie wzięła na siebie w straszliwym doświadczeniu lat 1939-45. Los Polski w 1983 roku nie może być obojętny Narodom świata - zwłaszcza Europy i Ameryki. .../

.../ Naród nade wszystko musi żyć o własnych siłach i rozwijać się o własnych siłach. Sam musi odnieść do zwycięstwo, które Opatrzność Boża zadaje mu na tym etapie dziejów. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że nie chodzi o zwycięstwo militarne, jak przed trzystu laty - ale o zwycięstwo natury moralnej. To ono właśnie stanowi istotę wielokrotnie proklamowanej odnowy. Chodzi tu o dojrzały ład życia narodowego i państwowego, w którym będą respektowane podstawowe prawa człowieka. Tylko zwycięstwo moralne może wprowadzić społeczeństwo z rozbitcia i przywrócić mu jedność. Taki ład może być zarazem zwycięstwem rządzących i rządzących. Trzeba do niego dochodzić drogą wzajemnego dialogu i porozumienia, jedyną drogą, która pozwala Narodowi żyć pełnią praw obywatelskich i posiadać strukturę społeczne odpowiadające jego sile i godności, wyzwoli to poparcie,

którego państwo potrzebuje, aby mogło spełnić swoje zadania, i przez które Naród rzeczywiście wyraża swoją suwerenność. .../

/z homilii na stadionie X-lecia, 17 VI 1983/

CZESTOCHOWA

".../ Naród jest prawdziwie wolny, gdy może kształtować się jako wspólnota określona przez jedność kultury, języka, historii. Państwo jest istotnie suwerenne, jeśli rządzi społeczeństwem i zarazem służy dobru wspólnemu społeczeństwa i jeśli pozwala Narodowi realizować właściwą mu podmiotowość, właściwą mu tożsamość. To pociąga za sobą między innymi stwarzanie odpowiednich warunków rozwoju w zakresie kultury, ekonomii i innych dziedzin życia społecznej wspólnoty. Suwerenność państwa jest głęboko związana z jego zdolnością promowania wolności Narodu, czyli stwarzania warunków, które mu pozwolą wyrazić całą swoją własną tożsamość historyczną i kulturalną, to znaczy pozwolą mu być suwerennym przez Państwo. .../

/z homilii na Jasnej Górze, 19 VI 1983/

".../ Prawda jest pierwszym i podstawowym warunkiem odnowy społecznej. Bez niej nie może być mowy o dialogu społecznym, który Episkopat tak szczerze postuluje, a którego społeczeństwo ma ścisłe prawo do wszystkiego, co zabezpiecza właściwą mu podmiotowość czyli sumę uprawnień wynikających z samej natury ludzkiej osoby oraz narodowej wspólnoty. .../

.../ Z głębokim przejęciem czytałem postulat, jakie Konferencja Plenarna Episkopatu Polski sformułowała na początku maja br. Nie po raz pierwszy - gdyż postulat taki były formułowane kilkakrotnie po 13 XII 1981. Wyrażam głębokie przekonanie, że postulat ten odpowiada najgłębszym założeniom etosu chrześcijańskiego i patriotycznego zarazem. Służą sprawie człowieka - i dobremu imieniu Ojczyzny w opinii świata i historii. .../

/z przemówienia do Episkopatu Polski 19 VI 1983/

".../ Jestem synem tego Narodu i dlatego odczuwam głęboko wszystkie jego szlachetne dążenia. Fragnancje życia w prawdzie, wolności, sprawiedliwości, solidarności społecznej, pragnienie życia swym własnym życiem. Przecież po 1000 lat swych dziejowych doświadczeń ten Naród ma swoje własne życie, swą kulturę, swe społeczne tradycje, swoją duchową tożsamość. Matko Jasnogórska, pragnę Tobie samej zawiaryć to wszystko, co zostało wypracowane w trudnym okresie ostatnich lat, zwłaszcza od sierpnia 1980r. Te wszystkie prawdy /raczej prozę/ mi nie przerywać, raczej proszę mi nie przerywać.../ Te wszystkie prawdy, zasady, wartości i postawy. Spraw, aby nic z tego, co prawdziwe i skuteczne, nie zginęło. Spraw, aby stało się tworzonym prawdziwej odnowy społecznej i moralnej. Z tą odnową naród szlachetnie wiąże swe nadzieje. Spraw, aby na nowo z odważą podjęty został dialog społeczny, poprzez który Naród mógłby odzyskać nadzieję pełnego uczestnictwa w staniu wspólnego życia. .../

.../ droga do pojedynania z Bogiem prowadzi poprzez pojednanie z ludźmi. Opuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom.../

Słowa te stanowią potężną zapórę przeciw narastaniu nienawiści i odwetu. Te słowa z modlitwy Pańskiej zabezpieczają międzyludzką jedność u samych jej korzeni. Matko naszych serc, spraw, aby słowa te kształtowały moc przebaczenia wszędzie tam, gdzie bet przebaczenia nie potrafimy wyrwać się z pęt nienawiści. Nienawiść bowiem jest siłą niszczącą, a my nie możemy ani niszczyć, ani dać się jej zniszczyć. .../

/Apel Jasnogórski, 19 VI 1983/

KATOWICE

".../ powinności, czyli obowiązkowi pracy, odpowiadają też uprawnienia człowieka pracy. Należy je ujmować w szerokim kontekście praw człowieka. Sprawiedliwość społeczna polega na poszanowaniu i urzeczywistnianiu praw człowieka w stosunku do wszystkich członków danego społeczeństwa. Na tym tle właściwe wymowy nabrają te prawa, które związane są bezpośrednio z wykonywaniem przez człowieka pracę.../ Jest to przede wszystkim prawo do sprawiedliwej zapłaty. .../ Jest to z kolei prawo do zabezpieczenia w razie wypadków związanych z pracą, jest to również prawo do wypoczynku. /Przypominam ile razy w Piekarach poruszaliśmy sprawę wolnej od pracy niedzieli./ Ze sferą uprawnień ludzi pracy łączy się również sprawa związków zawodowych. .../

.../ kardynał S. Wyszyński mówił: "Gdy idzie o prawo przeznania się ludzi, to nie jest to prawo nadane przez kogoś, to jest własne prawo, wrodzone. Dlatego państwo nam tego prawa nie nadaje; ono ma tylko obowiązek je ochraniać i czuwać nad tym, aby nie było ono naruszane." .../

Tak więc, moi drodzy, sprawa, która toczy się w Polsce na przestrzeni ostatnich lat, posiada głęboki sens moralny. Nie może ona być rozwiązana inaczej jak na drodze prawdziwego dialogu władzy ze społeczeństwem. .../ Człowiek pracujący jest nie tylko narzędziem produkcji, ale podmiotem. Podmiotem, który w całym procesie produkcji ma pierwszeństwo przed kapitałem. Człowiek też przez swoją pracę staje się właściwym gospodarzem

rzem warsztatu pracy, procesu pracy, wytworów pracy i podziału. Gotów jest i na wyrzeczenia, gdy tylko czuje się prawdziwym współgospodarzem i ma wpływ na sprawiedliwy podział tego, co zdołano razem wytworzyć.

Zwracamy się do Maryi, jako Matki sprawiedliwości społecznej, aby te podstawowe zasady ładu społecznego, od których zależy prawdziwy sens ludzkiej pracy, a wraz z nią sens bytowania człowieka, przyobiekły się w realny kształt życia społecznego na naszej ziemi. Człowiek nie jest bowiem w stanie pracować, gdy nie widzi sensu pracy /.../

Przypomnijmy jeszcze wszystkim zmarłym ludzi pracy: tych, którzy ulegli smiertelnym wypadkom w kopalniach czy innych miejscach, tych, którzy niedawno zginęli w tragicznych wydarzeniach, wszystkich. Nas, którzy żyjemy, czeka wielki moralny wysiłek związany z ewangelią pracy, wysiłek zmierzający do wprowadzenia w życie polskie sprawiedliwości i miłości społecznej. Na ten wysiłek i trud: Szczęść Boże! /homilia 20 VI/

WROCŁAW

"/.../ jest w całej Polsce wielu ludzi, ogromnie wielu ludzi, którzy żądną i pragną sprawiedliwości. /.../ pragnienie sprawiedliwości ujawniło się w sposób szczególny w ciągu ostatnich lat. Pragnę /.../ potwierdzić to łaknienie i pragnienie, które płynie ze zdrowych zakładow ducha polskiego, z poczucia godności pracy ludzkiej, miłości Ojczyzny oraz z solidarności, czyli z poczucia wspólnego dobra. Chciałbym równocześnie zabezpieczyć to słuszne łaknienie i pragnienie sprawiedliwości szerokich rzesz młodych rodaków od wszystkiego co je zniekształca i osłabia. Ale równocześnie też chciałbym uwolnić je i obronić przed wszystkim krzywdzącymi zarzutami i pomówieniami, skądkolwiek by one płynęły. Temu, co jest słusznym łaknieniem i pragnieniem sprawiedliwości w życiu naszego narodu, trzeba odpowiedzieć w taki sposób, aby cały naród odzyskał wzajemne zaufanie. /.../ Błogosławieni, którzy żądną i pragną sprawiedliwości, albowiem będą nasyconii! /homilia 21 VI/

"JESLI PAPIEŻ Z NAMI - KTOŻ PRECIW NAM"

"Zostań z nami!" Ten okrzyk, najpierw nawiązujący do pamiętnych dialogów-przekonania Papięta z tłumami podczas poprzedniej pielgrzymki, z upływem czasu przybierał na sile i brzmiał coraz bragalniej, coraz rozpaczliwiej. W ostatnim dniu, w Nowej Hucie, jakby uprzedzając poeganie, Papięta odpowiedział: "Niech ten dzień nie będzie zakończonym, niech będzie początkiem nowego okresu". Nazajutrz ujrzelismy ponad Krakowem samolot unoszący Papięta do Rzymu. Minęło osiem dni radości, entuzjazmu. Skończyła się ta wielka wędrówka ludu: pielgrzymka Polaków do Papięta. Dobięła końca "przerwa na wolność". Nadszedł trudny moment. Należało się go lękać. Przeszło rok przecież odmierzałmy czas do przyjazdu Cjca Świętego. Nie pytalismy wiele, co będzie potem. Co będzie z nami? Czowanie starczyło za cel. Zostało nam to wskazanie: "Niech to będzie początek nowego okresu".

Zapowiedział na lotnisku w Warszawie: "Przyhywam do całej mojej Ojczyzny i do wszystkich Polaków". Wokaliśmy więc w pochodzie idącym w Warszawie ze stadionu, w Krakowie z bloku do Miasteczka i z Nowej Huty pod Wawel: "Cała Polska idzie z nami". Ale Papięta, gdy wygłaszał swą zapowiedź, miał przed sobą oficjalną delegację władz, kompanię honorową wojska, agentów bezpieczeństwa i tylko małą garstkę pielgrzymów. A my swoje wołanie podnosiliśmy idąc wzdłuż szpalery milicjantów, a potem zatrzymani w zasadzce przez potężną kolumnę milicyjnych bud, suk, karetek, jakiej nie pamiętam z najcięższych dni stanu wojennego. Stalismsy - "Cała Polska", "wszyscy Polacy" - podzieleni, naprzeciw siebie.

Dały się niedawno, tuż przed wizytą, słyszeć głosy pełne ostrożności, przestrogi: "Nie liczymy na cud". Było czuwanie, były przygotowania, narastało napięcie emocjonalne. Wiele się spodziewało po tych dniach. Ale przestrogi chyba były niewczesne. Jeśli kto liczył na cud, to chyba władze. Wszak nawet odbyły, według reguł magicznych, swoiste "zamawianie", uprzedzając w propagandzie to, co - wedle ich życzeń - miałyby wizyta Papięta przynieść, niemal dyktując mu co ma zganic, czemu zaś udzielić poparcia. Cudu nie można zaplanować. I cud się nie stał. Papięta udzielił zdecydowanego poparcia społeczeństwu w jego pragnieniach i czynach. Jego mowa, gdy przemawiał do oficjalnych przedstawicieli władz, była twarda. Gdy premier wywodził przesłanie swej władzy ze "słusznego wyboru lewicy" przed czterdziestu laty, Jan Paweł II przypominał tysiącletni ślask chrześcijaństwa w Polsce. Gdy padały słowa usprawiedliwiające "mniejszom rzesz" stan wojenny, Ojciec Święty przypominał porozumienia sierpniowe. Nawet gdy wylbrzmiając znaczenie owiadzczeń Hupki w RPN, minister do spraw wysnał usiłował sztucznie zinterpretować odwiedzin w Wrocławiu i na Górze-Św. Anny jako replikę papięską na te nie warte większej uwagi głosy, Jan Paweł II w wielkiej homilii wrocławskiej wskazywał na Św. Jadwigę Śląską jako wzór pojednania i porozumienia między narodami. Wreszcie oświadczenie rzecznika papięskiego Pansiro-lego sprzeciwiające się zacienianiu znaczenia pielgrzymki do wymiaru politycznego, tu podchwytane jako jednoznacznie wymierzone przeciw komentatorom prasy zachodniej, w równej mierze odnosiło się przecież do zniekształceń, jakich się dopuściła tutaj propaganda. Nie, w żadnej mierze Papięta nie spełnił rachub ekipy Jaruzelskiego na pobłażliwość.

Jeżeli były jakiegokolwiek wątpliwości co do tego, czy Jan Paweł II powinien już teraz przedsięwziąć tę podróż, czy nie będzie muszony do przemyśleń, czy będzie miał swobodę mówienia i spotykania się - musiałby ustąpić już po powitalnym przemówieniu na lotnisku. Wreszcie uwięzieni zostali nazwani więzionsi, a nie "nieobecni", "tymi, których brak budzą nami", a data 13 grudnia wymieniona w sposób nie budzący wątpliwości co do jej oceny przez Papięta. I każde następne wystąpienie przybierało na sile. Od aluzyjnego wspomnienia Gdańska w kazaniu na stadionie w Warszawie, poprzez ostrożne podrowienie działaczy na rzecz odnowy wsi w Wąskielanowie i przypomnienie nowy Prymasa Wyszyń-

skiego do "Solidarności" Rolników w Poznaniu - aż do homilii na Jasnej Górze, w Katowicach i we Wrocławiu, w których Papięta dał apologię Solidarności.

Nie wiemy czy i jakie badania przedstawił Jan Paweł II Jaruzelskiemu. Dwukrotnie jednak w homiliach zwracał uwagę na to, że wolność zrzeszania się ludzi pracy jest ich naturalnym i przyrodzonym prawem, nie wymagającym czyjegokolwiek nadania. We Wrocławiu wziął w obronę "Solidarności" "przed wszystkimi krzywdzącymi zarzutami i pomówieniami, skądkolwiek by one płynęły". W Katowicach przypominał "wydarzenia, jakie miały miejsce w Polsce od sierpnia 1980 roku", "fakt, że w wydarzeniach tych chodziło przede wszystkim o sam moralny ład związany z pracą" i że "wydarzenia te były wolne od gwałtu, że nikt nie poniósł przez nie śmierci ani ran". "Jako pasterz Kościoła, a zarazem jako syn /.../ /swojego/ Narodu" Jan Paweł II potwierdził "to słuszne łaknienie i pragnienie sprawiedliwości", które żywi ogromnie wielu ludzi w Polsce, a które płynie "z poczucia godności ludzkiej pracy, z miłości Ojczyzny oraz z solidarności, czyli z poczucia wspólnego dobra" /Wrocław/.

Wreszcie - i te słowa w sposób oczywisty skierował Papięta do władz - wezwał: "Temu, co jest słusznym łaknieniem i pragnieniem sprawiedliwości w życiu Narodu, trzeba odpowiedzieć w taki sposób, aby cały Naród odzyskał wzajemne zaufanie. Nie można tego niszczyć ani tłumić. Nie wolno tego zaniechać".

Bardzo silnie, z mocą większą niż kiedykolwiek od wyboru na Papięta, Jan Paweł II wielokrotnie podczas pielgrzymki podkreślał swój związek z Ojczyzną, przynależność do Narodu polskiego, swoje utosamanie z jego losem. Pragnął, zapewne, nie tylko objasnić w ten sposób swoje silne zaangażowanie we wszystko, co się w naszym kraju dzieje, ale także domagać się dla siebie prawa do mówienia o Polsce i żądać uwagi dla tych słów. Takiej uwagi, jakiej sam dał przykład, wsłuchując się w głos swego Narodu. Z tego nasłuchania bowiem wzięło się to crescendo kolejnych przemówień: coraz silniejszych, coraz bardziej zdecydowanych.

Dokonała się też w nas przemiana, którą Papięta dostrzegł i na którą odpowiedział w taki właśnie sposób. Przemiana społeczeństwa utrudzonego ponad ludzką miarę, znękanego codziennym kłopotami, przeciwcą niewolonego, upokarzanego, dławionego. "W Polsce w tych dniach panowała radość" - powiedział na poeganie Cjca Świętego Prymas. Ujrzelismy się na nowo w tej radości, przejrzelismy się jak w zwierciadło w tych zgromadzeniach. Nagle, wbrew wszelkim przeszkodom, przeciwnościom, wbrew kampanii odstraszania, zobaczyliśmy się na nowo. Zobaczyliśmy naród sielski, radosny, nieustrasiony, zjednoczony wokół najbliższego z jego synów. Taki, jaki jest naprawdę.

I był w tych dniach powiew wolności i prawdy. Słowa zakazane, hasła zabronione, karane, ścigane znów podnieśliśmy na transparentach, podzieliliśmy publicznie. I znów okazały one tę szną siłę, którą tak dobrze poczułismy przez półtora roku po Sierpniu. Znowu skupiły nas wszystkie. Pielgrzymka papięska rozpoczęła się pod znakiem pojednania, rychło przekształcała się w pielgrzymkę zadania. Kończyła się pod znakiem zwycięstwa. Upewniał nas o nim Ojciec Święty w kazaniu we Wrocławiu, które opatrzył wiele mówiącą cytatem z Ewangelii: "Błogosławieni, którzy żądną i pragną sprawiedliwości, albowiem będą nasyconii!"

DZIĘKUJEMY ZA WPŁATY /w tys. zł/: ABC-1, Hist-1,4+1,2, Demazy-0,2, Figułka-2,1; dziękujemy za papier przekazany w styczniu. TZR KWITUJE: Niepopularni-1, ca piosenki-0,1, Lala-0,5, G-1, motyl-0,5, chwast-0,5, Jacek-1, Baga-0,2, Kreska-1, Kulikow-1,8. RZE KWITUJE: B-wlany-1, Heblonet-7, HS-1,7, Mrówki-0,6.

DRUK: Drukarnia Polowa im. Lecha Wałęsy